GŁOS NARODU

NR. 511. — ROK XXVI. | KRAKÓW, WTOREK DNIA 17. PAŹDZIERNIKA 1916 ROKU. | WYDANIE WIECZORNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub, za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKOW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 17. października.

Urzędowo donoszą dnia 17. października 1916:

Wschodni teren:

Front wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: W obszarze granicznym na południe od Nagyszeben (Hermannstadt) i Braszowa (Kronsztadt) położenie wojenne bez zmiany. W górach Gyoergyo trwa dalej rumuński opór. W kącie trzech krajów na południe od Dornawatry spędziliśmy nieprzyjaciela ze wzgórz na wschód od Neagry.

W Karpatach lesistych i na południe od Dniestru odrzucono poszczególne ataki Rosyan.

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Bitwy nad Narajówką i na Wołyniu trwają dalej. Nieprzyjaciel poniósł w obu obszarach ponownie ciężkie klęski.

Na południe od Lipnicy Dolnej wykonywały rosyjskie masy aż do nocy szturmy na pozycye niemieckich wojsk. Wszystko było nadaremnem. Niemieckie bataliony gwardyi powtórnie rzuciły się na odpartego nieprzyjaciela w jego okopach i tam się usadowiły. Rosyanie pozostawili w ręku naszych sprzymierzeńców 36 oficerów, 1900 żołnierzy i 9 karabinów maszynowych.

Na Wołyniu zwróciły się rosyjskie ataki znowu na niemieckie i austro-węgierskie wojska jeneral pułkownika Terszytanszkyego. Po gwałtownem ostrzeliwaniu ruszyły popołudniu rosyjskie kolumny miedzy Pustomytami i Świniuchami, na zachód od Bubnowa, na południe od Zaturzec i między Zaturcami i Kisielinem. Nieprzyjacielskie szturmy ponawiały się mimo ogromnych strat, w poszczególnych miejscach trzy razy, a na północ od Zaturzec nawet do dziesięciu razy. Ale także to uderzenie przeważających mas nie wystarczyło do wstrząśnięcia dzielnymi obrońcami. Nieprzyjaciel nigdzie się nie przedarł. Nasze wojska osiągnęły pełny sukces.

Włoski i południowo-wschodni teren.

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zast. szefa sztabu generalnego von **Hoefer**, m. p. r.

Wojna z Włochami.

Doniesienie Cadorny.

Wiedeń. (B. Kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat **włoski z dnia 12. bm.: W dolinie A d y g i** ostrzeliwała nasza artylerya wojskowe magazyny w R o v e r e t t o i stacyę kolejową w C a l l i a n o. Nieprzyjacielskie usiłowania atakowe na nasze stanowiska w dolinie V a l l a r s a odparto natychmiast. Na północ od P a s s u b i o zostały ponowne przeciwataki nieprzyjaciela przez nasze wojska odparte. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty i pozostawił 1 karabin maszynowy, wielką ilość broni i amunicyi w naszem ręku. Na płaskowyżu A s i a g o wtargnęło kilka włoskich oddziałów koło C a z e r a—Z e b i o, przekroczyły ten odcinek i następnie powróciły do swoich rowów. Przy wyskoku V a n o i zaatakował nieprzyjaciel wieczorem 10 października po wydatnem przygotowaniu działowem nasze nowe stanowiska na B u s a—A l t a 4 razy z ciągle wzrastającą siłą. Bersaglierzy i Alpini prześcigali się w waleczności. Oparli się każdym razem zaciekłości nieprzyjaciela, przeprowadzili przeciwataki na bagnety i wzięli 37 żołnierzy do niewoli.

Na froncie A l p J u l i j s k i c h ranna mgła przeszkodziła działalności artyleryi. Przeciwnik podjął szereg ataków na najważniejsze punkty zdobytych przez nas linii, na zachód od V e r t o i b i c a. Podsunął się on pod nasz ogień działowy i został każdym razem z ciężkiemi stratami odparty. Popołudniu nasza piechota nowymi silnymi atakami rozszerzyła wzięty w posiadanie dnia poprzedniego teren i uzupełniła głównie w odcinku goryckim i na wzgórze „343 i Cote 144“, na wschód od N o w a V a s na płaskowyżu Krasu. Ponownie wzięto 1771 jeńców w czem 35 oficerów. Liczba do dzisiejszego dnia wziętych do niewoli wynosi 30.881, w czem 728 oficerów. Nieprzyjacielscy lotnicy rzucili bomby na płaskowyż A s i a g o, nie wyrządzając szkody. Jedna z naszych eskadr lotniczych powtórzyła bombardowanie nieprzyjacielskich stanowisk w Col S a n t o i powróciła w dobrym stanie.

Na froncie macedońskim.

Komunikaty francuski i angielski.

Paryż. (B. Kor.) Komunikat francuskiej a r m i i w s c h o d n i e j z dnia 15 bm. Armia wschodnia. Dość żywa czynność artyleryjska na całym froncie. Serbskie wojska posunęły się naprzód na lewym brzegu C e r n y. Francuski szwadron odciął kolej żelazną na południe od S e r e s u.

L o n d y n 15 bm. Urzędowe doniesienie z Salonik: Na froncie S t r u m y ostrzeliwała artylerya S e r e s wraz z dworcem i B a r a k l i—D z u m ę. Na froncie D o i r a n, w nocy na 14 bm., wzięto pod silny działowy ogień połączenia nieprzyjacielskie.

Straty Serbów.

Berno. (T. pryw.) Z Rzymu donoszą do „Berner Tagblattu“, iż nadeszła tam wiadomość, według której Serbowie, podczas ataku na bułgarskie linie koło M o n a s t y r u doznali dotkliwych strat. Uważa się za wątpliwe, czy ententa zdoła zająć M o n a s t y r przed zimą.

Ameryka zbroi swe okręty.

Nowy Jcrk. (B. Kor.) W „New York World.“ zapowiada urzędnik wysoki angielski, że oczekuje się tu r o z p o r z ą d z e n i a a d m i r a l i c y i, o ile takie wogóle już się nie ukazało, według którego w s z y s t k i e o k r ę t y o t r z y m a j ą p o l e c e n i e b r a ć n a p o k ł a d a r m a t y tak ciężkiego kalibru, na jaki tylko pozwala ich budowa. Ma to nastąpić wyłącznie dla celów obrony. Rozporządzenie poleca kapitanom wszelkich okrętów kupieckich, pasażerskich i transportowych starać się o żołnierzy wyszkolonych w obsłudze armat, aby na okrętach, w razie zaatakowania ich, walczyć aż do ostateczności.

Wilson a „U“.

Zurych. (T. pryw.) „Neue Züricher Nachrichten“ donoszą z Waszyngtonu: Wedle wiadomości pochodzących z otoczenia prezydenta Wilsona miał tenże w rozmowie z Gerardem oświadczyć, że o d s t ą p i ł o d z a m i a r u w y s ł a n i a n o t y d o N i e m i e c z powodu ostatnich torpedowań. Wilson pragnie zachować na razie wyczekujące stanowisko.

Ewakuacya Bukaresztu.

Zurych. (T. pryw.) „Tagesanzeiger“ donosi, że dla utrzymania komunikacyi Rumunów z Rosyanami znaczną część kraju między Siedmiogrodem a dolnym Dunajem łącznie z B u k a r e s z t e m b ę d z i e e w a k u o w a n a. „Baseler Nachr.“ donoszą za „Ruskiem Słowem“ o wywiezieniu już wszystkich archiwów rządowych i zapasów metali, które dla pewności przeniesiono do S e w a s t o p o l a(?)

Nad Sommą.

Doniesienie Joffre'a.

Paryż. (B. Kor.) Z kwatery prasowej donoszą: K o m u n i k a t z 15 bm. godz. 3 popol. Na południe od S o m m y usiłowali Niemcy wykonać wczoraj wieczorem kilka przeciwataków, na pozycye zdobyte przez nas w ciągu dnia. Niektóre z tych ataków rozbite zostały naszym ogniem działowym, zanim jeszcze zdążyły dojść do naszych linij; wszystkie inne zostały złamane przez francuskie ataki, skutkiem czego wszystkie nasze korzyści zostały utrzymane i wzmocnione. Na reszcie frontu przeszła noc stosunkowo spokojnie.

W a l k a p o w i e t r z n a. Pomimo chmur, które unosiły się 300 m. nad ziemią, i stanowiły prawdziwą zaporę z mgły, wzięły udział francuskie samoloty we wczorajszych walkach na południe od S o m m y, na wysokości 200—300 metrów, i więcej zdziałały, niż się można było spodziewać. Jeden samolot wrócił z 200 dziurami. Dwu naszych lotników ostrzeliwało z karabinów maszynowych Niemców w ich rowach, na północ od S o m m y.

Podczas ostatniego bombardowania fabryk Mauzerowskich w O b e r n d o r f, zestrzelił feldw. amerykańskiej eskadry lotniczej, Lustery, niemiecki samolot; jest-to już piąty samolot zestrzelony przez tego lotnika.

G o d z. 11 w i e c z o r e m. Wielka czynność artyleryjska i lotnicza w okolicy S o m m y. Liczba nierannych jeńców, którzy podczas wczorajszych walk w odcinku A b l a i n c o u r t—B e l l o y. zostali wzięci wzrosła do 1.100, w tem 19 oficerów.

Relacya niemiecka.

Berlin. (B. Kor.) Biuro Wolffa otrzymuje ze strony wojskowej relacye o walkach stoczonych nad S o m m ą w czasie między 9 a 13 bm., a które należą do największych działań wojennych w bitwie nad Sommą. Po krótkim opisie walk w d. 9, 10 i 11 bm. sprawozdanie daje opis bitwy koło Sailly w d. 12 bm., gdzie przeciwnik nie mniej jak 6 razy szturmował, a to po olbrzymiem przygotowaniu artyleryjskiem, w gęstych masach, w sześciu do dziesięciu falach, a za niemi znowu gęste kolumny prowadzili oficerowie, siedzący na koniach. Nieprzyjaciel sądził na pewno, że ostrzeliwaniem z najcięższych armat zniszczył już zupełnie piechotę niemiecką. To też piechota nieprzyjacielska ruszyła do ataku pewna zwycięstwa, wznosząc okrzyk radości. Tembardziej wstrząsającem było to, co nastąpiło: obfite żniwo śmierci! Wytrzymałość niemieckiej piechoty nic nie ucierpiała. Gęste kolumny Anglików i Francuzów po prostu kosił ogień niemieckiej piechoty w niektórych miejscach frontu. Przed St. P i e r r e V a a s t powstała przed lasem prawdziwa barykada zwłok. Dn. 13 bm. osłabły ataki nieprzyjaciela. Stwierdzono stanowczo, że nieprzyjaciel chciał tym olbrzymim wysiłkiem doprowadzić do rozstrzygnięcia, tj. przełamania frontu w największym stylu. Straty nieprzyjaciela doszły niebywałej dotąd wysokości. Jeńcy powiedzieli, że w kompaniach francuskich niema więcej jak po 50 żołnierzy i dodają, że wojsko francuskie jest zmęczone wojną. O ataku w dn. 12 bm. wyrażają się jeńcy francuscy, że było to bezcelowe pędzenie ludzi na rzeź, nie kryją też radości, że wydostali się z tego piekła. Usposobienie wojska niemieckiego jest tem pełniejszem zaufania w zwycięstwo.

Sprawozdanie kończy: Dzień 9 i 13 października nad Sommą były dniami wielkiej bitwy pierwszorzędnego znaczenia. Są one zarówno wielkiem i całkowitem powodzeniem broni niemieckiej, jak i ciężką klęską Francuzów i Anglików. Zdaje się, że dramat nad Sommą dosięga p u n k t u s z c z y t o w e g o.

Hr. Stürgkh o Konstytucyi.

Budapeszt (T. pr.) Wysłany do Wiednia sprawozdawca jednego z dzienników węgierskich rozmawiał z pewną osobistością z otoczenia hr. Stürgkha. Powiedział mu on: Bieg spraw zarówno w politycznym jak i ekonomicznym kierunku zmierza do przygotowania państwa do pokoju. Hr. Stürgkh stoi najbliżej partyi konstytucyjnej Izby Panów, jakkolwiek jako kierujący austryacki mąż stanu, właściwie nie należy do żadnej partyi. Hr. Stürgkh, jak każdy człowiek bezstronny, przeczy, jakoby życie konstytucyjne w Austryi zamarło, albowiem okoliczność, że parlament nie został zwołany, nie może być uważana za pogwałcenie konstytucyi. Również niema mowy o rozbieżności zdań w Radzie ministrów i stanowczo przeczy, jakoby hr. Hohenlohe, właśnie z powodu rzekomej rozbieżności poglądów, wyjechał na urlop. Stwierdza w końcu, że zarówno między hr. Stürgkhiem a Tiszą, jako też między Stürgkhiem a Burianem panuje najlepsza jednolitość zapatrywań.

Z Grecyi.

Ścisła kontrola ententy.

Londyn. (B. Kor.) Biuro Reutera donosi, że kontrola sprzymierzonych nad grecką policyą ma być nietylko formą zewnętrzną, lecz że zamierza się nadzór policyjny oprzeć na zdrowej podstawie i obywatelom dać swobodę ujawniania swych uczuć. Nazwiska funkcyonaryuszów, którzy objęli nadzór nad koleją do L a r y s s y, przesłano ministrowi kolei. Ruch podróżnych odbywa się dalej bez zakłócenia, ale osoby wojskowe, które chcą korzystać z kolei, muszą być zaopatrzone w potrzebne dokumenty. Transport oddziałów żołnierzy między Atenami i Laryssą i stacyami po drodze, jest n a j s u r o w i e j w z b r o n i o n y, również trasport broni i materyału wojennego. Zresztą ruch między Atenami i Laryssą nie uległ żadnym ograniczeniom. Dla transportu towarowego potrzebne jest specyalne zezwolenie.

Przymusowa translokacya wojsk.

Berno. (B. Kor.) „Temps“ donsi z Aten: Wojska greckie znajdujące się na K o r f u, którym koalicya zabroniła odjazdu, były przeznaczone rozporządzeniem greckiego ministra wojny do E p i r u. 24 greckie pułki piechoty z S a n t a M a u r a przewiezione zostały żaglowcami do A r t a. Pancernik „Hydra“, którego oficerowie i załoga przyłączyły się do ruchu rewolucyjnego, stanął na kotwicy przed Salonikami.

Ferment w entencie.

Stockholm. (T. pryw.) Według prywatnych doniesień z Petersburga wzmogło się w ostatnich czasach napięcie stosunków między Rosyą, a mocarstwami zachodniemi. Główną przyczyną tego ma być krytyczne położenie armii rumuńskiej. Czynione są Anglii zarzuty, że znając ogólne położenie z a n i e d b a ł a w y s ł a ć do Salonik dostatecznych posiłków, i woli prowadzić ofenzywę w północnej Francyi, z czego się wyprowadza wnioski o t a j e m n y c h z a m i a r a c h A n g l i i. W ostatnich czasach mówi się też wiele o tem, że Rosya nie przystąpiła w roku 1914 do londyńskiej umowy, lecz zastrzegła sobie p r a w o d z i a ł a n i a n a w ł a s n ą r ę k ę.

Skutki ataków Zeppelinów.

Berlin. (B. kor.) Wobec usiłowań prasy angielskiej przedstawienia ataków niemieckich okrętów powietrznych na Anglię, jako zupełnie bezskutecznych, ogłasza Biuro Wolffa na podstawie zeznań zupełnie wiarygodnych świadków naocznych o niszczącem działaniu ostatnich ataków powietrznych, szczególnie także w Londynie, między innemi następujące szczegóły: Podczas ataku dnia 23 września uszkodzono przeszło sto domów. Koło stacyi kolejowej London—Brighton zupełnie zniszczono dziesięć domów jednomieszkaniowych. Regesstreet, pryncypalna ulica handlowa Londynu została przeważnie zdemolowaną. W południowem przedmieściu zniszczono fabrykę amunicyi.

Podczas ataku 2 października na Maplerstreet zburzono dwadzieścia domów. W Grimsby trafiono w kasarnię, przyczem zginęło przeszło 400 żołnierzy. Stojący na kotwicy w Humber wielki krążownik został trafiony bombą, przyczem około 60 ludzi zginęło. Dwa inne angielskie okręty wojenne odniosły ciężkie uszkodzenia. W Hull wyrządzono bardzo ciężkie spustoszenia. W Leeds wyrządzono olbrzymie szkody w fabrykach amunicyi i stacyach kolejowych. W porcie Portsmouth zniszczono dwa jachty, a doki ciężko uszkodzono.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 17 października 1916 r.

Z lwowskiej „Alma Mater“.

Lwów. (B. kor.) Dziś nastąpiło uroczyste otwarcie roku szkolnego na u n i w e r s y t e c i e. Na nabożeństwie był obecnym także namiestnik bar. D i l l e.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (B. k.) D. 16 bm. odbyło się pod przewodnictwem dra Leo w obecności prezesa Koła i min. Galicyi posiedzenie komisyi g o s p o d a r c z e j dla spraw m i e j s k i c h i p r z e m y s ł o w y c h, na którem po poruszeniu nowych spraw, a przedewszystkiem kwestyi zaopatrzenia się w z i e m n i a k i, zapadły uchwały, które przedłożone zostaną Kołu polskiemu na posiedzeniu dnia 17. bm.

Wieczór o godzinie 7 zebrali się u prezesa Koła członkowie k o m i t e t u dla sprawy u c h o d ź c ó w posłowie hr. Lasocki, Gall, Halban i Rauch, celem ukonstytuowania się i omówienia z referentem ministeryalnym radcą sekcyjnym dr. Marquetem planu prac, jak niemniej ich rozkładu.

Odjazd nuncyusza wiedeńskiego z Rzymu.

Rzym. (B. kor.) Nowy nuncyusz papieski Valfre di Bonzo przyjęty dziś został przez Papieża na audyencyi pożegnalnej. Nuncyusz jutro odjeżdża do Wiednia.

Kanał z morza Lodowatego do zatoki Botnickiej.

Haga. (T. pryw.) „Morning Post“ donosi ze Stockholmu: Obiegają tutaj wieści, że plan do budowy k a n a ł u z m o r z a L o d o w a t e g o przez R o s y ę i F i n l a n d y ę do z a t o k i B o t n i c k i e j, przedstawiony przez amerykaskich inżynierów, jest w kołach rządowych rosyjskich rozważany poważnie i popierany. Kanal ma mieć 300 km. długości i będzie kosztował 300 milionów rubli.

Jak wyglądamy.

II.

W zakończeniu nadesłanych nam uwag, poseł Władysław Długosz stwierdza dalej fakty następujące:

Centrala dla odbudowy kraju w okólniku do starostw z dnia 13. września b. r. pisze wyraźnie starostwom i ekspozyturom, żeby udzielano subwencyi na odbudowę tym, którzy bez pomocy rządowej nie byliby w możności własnemi siłami odbudować zniszczonych budynków gospodarskich, potrzebnych do uruchomienia gospodarstwa rolnego. Parę tygodni przedtem, dnia 11. sierpnia, na posiedzeniu Rady przybocznej złożono imieniem Centrali oświadczenie, że definitywna odbudowa nastąpi dopiero w roku 1917, a w roku bieżącym będą tylko odbudowane stodoły i schroniska dla bezdomnych.

Cała akcya około odbudowy kraju musi wejść z gruntu na inne tory. Jeżli w ciągu zimy Centrala nie zdoła dokonać dokładnej statystyki szkód budynków i potrzebnych na ten cel materyałów w wysokości potrzebnych na odbudowę kwot, w formie subwencyi i pożyczek, jeżeli dość wcześnie nie ustali normalnych typów budynków, jeżeli nie zorganizuje składów materyałów budowlanych po powiatach i nie uruchomi cegielń, jeżeli już w ciągu zimy nie przygotuje w lasach rządowych i zakupie się mających lasach prywatnych gotowych zrębów, to niema nadziei, aby nawet w roku przyszłym odbudowa została definitywnie dokonaną. Włościanie przy pomocy państwowej subwencyi,

postawiliby wedle wszelkich wzorów najpostępowsze budynki, któreby podniosły wieś polską pod względem estetycznym i hygienicznym. Tymczasem obecnie ludność, chcąc sobie bodaj schron na zimę zapewnić, buduje liche domy za pożyczone pieniądze, domy, które wygląd wsi polskiej i jej kulturę cofają o sto lat wstecz.

Tu musimy się najenergiczniej zastrzedz przeciwko temu, aby ludzie z naszego społeczeństwa, z tej tak humanitarnej, a z takim trudem idącej akcyi, mieli ciągnąć osobiste zyski. Wiadomo nam już bowiem o staraniach rozmaitych konsorcyów, które w tej całej akcyi skupu lasów i obróbki materyałów ostrzą sobie apetyt na zyski bez ryzyka. Jakżeż możemy przeciwdziałać zakusom obcych co do robienia majątków na akcyi odbudowy naszego kraju, kiedy sami dajemy im taki przykład. Nie wolno zapominać o tem, że każdy grosz, oszczędzony w tej akcyi, to otarcie łez i stworzenie dachu dla bezdomnych rodzin tych, których ojcowie i synowie krew w polu przelewają.

Wydana na skutek usilnych starań Koła Polskiego nowela do ustawy, normująca zawierać się mające ugody z tytułu świadczeń z § 33, nie spełniła pokładanych w niej nadziei.

Jedynie świadczenia wojenne, określone § 19. i 20., dzięki obywatelskiemu stanowisku

krakowskiej komendy i jej szefa intendantury, oraz podwładnych referentów, zostały choć w części pomyślnie załatwione i akcya w kierunku odszkodowań za zniszczone domy włościańskie już się rozpoczęła. Być może, że minister Leth, który w przejeździe po Galicyi naocznie zobaczył dzieło zniszczenia, uzna, iż najwyższy już czas, aby nieszczęśliwemu krajowi naszemu przynajmniej przez wypłatę świadczeń wojennych przyjść z pomocą.

W sprawie odbudowy naszego przemysłu, rękodzieła i handlu, dokonano mało. Cała dotychczasowa akcya w tym kierunku ograniczyła się do snucia pięknych, na daleką metę zakreślonych planów. Niewątpliwie, że plany te, oparte na fachowej znajomości, jaką kierownictwo tego działu w Centrali posiada, przyniosłyby znaczne korzyści.

Jeśli zrobimy bilans zabiegów kół politycznych i tego, co dokonano w ostatnich miesiącach w dziedzinie odbudowy kraju, to przekhamy się, że dorobek nasz jest mały. Odbudowa nie została przeprowadzona, 40.000 rodzin jest nadal w kraju bez dachu, w miejscowościach najbardziej wojną zniszczonych ludność nie ma gdzie schować plonów i przezimować dobytku, gospodarka rolna upada wskutek braku nawozów, siły pociągowej i rąk do pracy, ziemia jałowieje,

Koło Polskie zbiera się dnia 17. b. m. w Wiedniu na wielką gospodarczą dyskusyę. Jestem przekonany, że zdobędzie się w Wiedniu na czyn, który zapobiegnie naszemu wyniszczeniu.

Władysław Długosz.

Legiony.

Wypoczynek na Litwie.

Piotrkowski „Dziennik Narodowy“ donosi:

Z frontu dowiadujemy się: „Dnia 6 bm. Legiony polskie przeniesione zostały z dotychczas zajmowanego odcinka nad Stochodem na kilkotygodniowy wypoczynek na Litwę w okolicy Baranowicz. Pomieszczono je tam w dawnych koszarach rosyjskich, czysto i schludnie urządzonych przez wojska niemieckie. Odtransportowanie Legionów odbyło się w największym porządku. Każdy żołnierz dostał zwykłą wojenną amunicyę żołnierską, pojechały także wszystkie karabiny maszynowe i armaty z odpowiednią wojenną dotacyą amunicyjną ustaloną na tyłach. Warunki, jakie znalazły Legiony na miejscu, zrobiły bardzo dobre wrażenie. Pobyt na odpoczynku przeciągnie się kilka tygodni celem wewnętrznego uporządkowania oddziałów“.

Wiadomość o dobrze zasłużonym wypoczynku Legionów objaśnia „Dz. Nar.“ następującemi szczegółami:

> Wycofanie Legionów z frontu na odpoczynek, związane z planami rozszerzenia ich do rozmiarów polskiego korpusu posiłkowego, postanowione zostało przez austryacką Naczelną Komendę Armii jeszcze w połowie sierpnia. Wykonanie tego postanowienia zależne jednak było od zgody Oberkommando Ost, której Legiony bezpośrednio chwilowo podlegały, walcząc w ostatnich czasach w taktycznym i operacyjnym związku z armią niemiecką. Na skutek starań Komendy Legionów, szef sztabu armii Linsingena zwiedził front Legionowy, celem zbadania ich stanu. Orzeczenie, konstatując istotne przemęczenie legionów, wypadło na korzyść odpoczynku.
>
> Dnia 5. X. zawiadomiono Komendę Legionów, że odpoczynek jest postanowiony i transport przygotowany. Z wyżej wymienionych względów zarządzenie odpoczynku mogło wyjść jedynie od komendy armii niemieckiej, a zatem także i miejsce odpoczynku mogło być wybrane tylko na terenie tej armii. Wybrano miejscowość na zachód od Baranowicz, gdzie znajdują się doskonale urządzone koszary po Moskalach.
>
> Tendencyjnie z pewnych stron rozszerzanym pogłoskom o motywach wycofania Legionów z frontu i o warunkach pobytu ich na odpoczynku należy z całą energią przeciwstawić powyższe jedynie autentyczne informacye.

Uznanie komendy niemieckiej.

W dniu wyjazdu Legionów na Litwę ogłoszono, jak donosi w dalszym ciągu „Dz. Nar.“, rozkaz dzienny tej treści:

Komendant 11 bawarskiej dywizyi piechoty z okazyi przeniesienia Legionów z dotychczasowego odcinka, wydał 5 bm. następujący rozkaz dzienny:

„Po trzymiesięcznej przynależności opuszczają Legiony Polskie odcinek frontu, będącego pod moimi rozkazami; duma i radość napełniały mnie zawsze na myśl dowodzenia Legionami, ożywionemi tak pełną miłością Ojczyzny. Wszystkim przynależnym do walecznych Legionów wyrażam moje pełne uznanie i najgorętsze podziękowanie za ich niewzruszone pełnienie obowiązku, ofiarne oddanie, odwagę i pogardę śmierci, z jakiemi w szczerem braterstwie broni ze sprzymierzonemi armiami odparli wszystkie rosyjskie ataki.

Szczególnie wdzięcznie wspominać będziemy dzień 3-go sierpnia, gdy śmiałym kontratakiem Legiony zwycięsko wyparły nieprzyjaciela, który wtargnął w nasze okopy. Pełna sławy historya w boju wypróbowanych Legionów wzbogaciła się nad Stochodem i Stawokiem nowymi świetnymi wawrzynami. Sława i zwycięstwo walecznym Legionom Polskim! Moje najgorętsze życzenie szczęśliwej przyszłości!

von **Kneussl** gen.-por. i komendant.

Fermenty.

W Królestwie Polskiem zarysowały się w ostatnim czasie dwa prądy w stosunku do Legionów w obozie niepodległościowym lewicowym. T. zw. Centralny Komitet Narodowy (do którego należy między innemi polska partya socyalistyczna) zajął stanowisko nieprzychylne dla dalszego rozwoju formacyi legionowych.

> Od dłuższego już czasu — czytamy w „Dz. Nar.“ — pewna część żywiołów niepodległościowych objawiała stanowisko wobec Legionów Polskich opozycyjne i zdążała do uszczuplenia tak siły, jak i znaczenia Legionów polskich. Ostatnio z powodu osobowych zmian które zaszły w Legionach, akcya, zmierzająca do rozbicia Legionów Polskich wystąpiła jaskrawiej i z zarządu cekaenowego (Centr. Kom. Nar.) padło hasło rozwiązania Legionów. Hasło to spotkało opór nawet w obozie cekaenowym — a zyskało tylko gorących zwolenników u pewnej części polityków autoramentu wschodniego. Powiadamy tylko u pewnej części, gdyż rozważniejsi i politycznie bardziej wyrobieni przedstawiciele prawicowych obozów zdają sobie sprawę ze zgubności i nieobliczalnych następstw podobnej akcyi, oraz ze szkody, jaką sprawie narodowej przynieść ona musi.

Przy idei legionowej trwa natomiast druga centralna organizacya lewicowa w Królestwie: „Liga państwowości polskiej“. Liga wydała świeżo opublikowaną w „Dz. Nar.“ odezwę „do narodu i wojska polskiego“, w której zaznacza swe przeciwieństwo

> do pewnych grup niepodległościowych, które już od roku obniżają znaczenie Legionów, hamują ich rozwój przez antywerbunkową agitacyę, a nawet grożą ich rozwiązaniem. Nigdy — powiada odezwa dalej — nie mogliśmy dopuszczać myśli, by akcya Legionów, okupiona tylu bohaterskiemi ofiarami, mogła być przez własny naród zlikwidowaną w odruch zniecierpliwienia, by waleczne boje najlepszych synów Polski służyć tylko miały do zamanifestowania naszych nadziei, a zakończyć się samowolną rozsypką, jako manifestacyą rozdrażnienia. Wierzyliśmy, że to samo stanowisko zajmują oficerowie i żołnierze Legionów, że nie ulegną zdradliwym podszeptom, któreby ich na tę drogę zepchnąć próbowały.

Napad bandycki na dwór.

Przed paru zaledwie dniami omawialiśmy walkę władz okupacyjnych na terenie Króestwa z hydrą bandytyzmu, tą niesłychaną i bezprzykładną w cywilizowanej Europie ohydą, jaką rządy moskiewskie zapuściły w naszej ojczyźnie. I oto już przychodzi zanotować nową wstrząsającą ilustracyę naszych onegdajszych uwag. Piotrkowski „Dz. Nar.“ donosi:

Lublin, 10 października.

Mieszkańcy okolic Kraśnika pozostają pod silnem wrażeniem krwawego napadu bandytów na folwark Stróża.

Na folwarku tym odległym o 4 wiorsty od miasteczka Kraśnika, należącym do ordynacyi hr. Zamojskich, mieszkał sędziwy już wiekiem dzierżawca tego folwarku p. Julian Cywiński, wraz z córką p. Krzęciewską z mężem. Ponieważ ten folwark został zupełnie zniszczony w czasie zeszłorocznych działań wojennych, więc p. Cywiński wyrestaurował dworek i w nim urządził dla siebie i córki z zięciem tymczasowe mieszkanie. Wieczorem 29. września r. b., gdy już wszyscy domownicy szykowali się do spoczynku, w pokoju zajmowanym przez p. Cywińskiego jakiś napastnik wybił szybę i tym otworem usiłował otworzyć sobie okno. P. Cywiński zerwał się z łóżka i uzbrojony w gruby kij zaczął bić napastnika po rękach; lecz w tejże chwili wysadzono i drugie okno jego pokoju i drzwi od podwórza do sieni, a jednocześnie wdarło się do mieszkania kilkunastu ludzi o posmolonych twarzach, zostających pod wodzą wysokiego wzrostem człowieka widocznie ich herszta. Na pomoc ojcu pośpieszyli państwo Krzęciewscy, mieszkający po drugiej stronie sieni, lecz gdy p. Krzęciewski otworzył drzwi od swego pokoju do sieni, padł wystrzał i śmiertelnie go zranił. Wystrzał był dany z jakiejś krótkiej, powiązanej sznurkami pojedynki, nabitej siekańcami, które obsypały p. Krzęciewskiego, poraniły w głowę, w ramię i w bok; co gorsze siekańce ołowiane ugodziły go w żołądek i wywołały śmierć, która pomimo energicznego ratunku ze strony lekarza wojskowego z Kraśnika nastąpiła nazajutrz wieczorem. Ś. p. Krzęciewski osierocił żonę i synka.

Gdy p. Krzęciewski już padł na ziemię, a inni ukrywali się gdzie mogli, bandyci mając latarnie i oświetlając mieszkanie, wzięli się do rabunku; około dwu godzin grasowali bandyci w mieszkaniu i zrabowali gotowiznę w sumie kilkuset rubli i mnóstwo rzeczy kosztowniejszych, a nawet pościel i garderobę.

Dom był przez ten czas otoczony i ściśle pilnowany przez samych bandytów, a gdy pokojówka usiłowała się wydostać na podwórze przez drzwi od sieni, które przez stróżującego bandytę były z zewnątrz podparte, otrzymała dwa pchnięcia nożem w rękę i w nogę, niezbyt jednak silne, tak, iż życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

Zbrojny napad na dwór obywatelski, pierwszy podobny wypadek w tutejszym powiecie, wywołał energiczne dochodzenie ze strony władz, które szybko wydało pożądany rezultat. W parę dni zaledwie po zbrodniczym napadzie udało się policyi w y k r y ć c a ł ą b a n d y c k ą s z a j k ę, która ten napad wykonała. Szajka składała się z 12 bandytów; trzej z nich, to młodzi chłopcy ze Stróży, reszta pochodzi z innych okolic; prawie wszyscy są już w rękach policyi, osadzono ich w więzieniu w Janowie; karę wymierzy im sąd wojenny.

KRONIKA.

Z miasta.

Odznaczenie Komendanta twierdzy krakowskiej. Marszałek polny porucznik v. Lukas, komendant twierdzy krakowskiej został przez cesarza Wilhelma II. odznaczony żelaznym krzyżem II. klasy.

Major Ludwik Morawski przy komedzie twierdzy w Krakowie otrzymał w uznaniu znakomitej służby najwyższe pochwalne uznanie cesarskie (signum laudis). Jest to już drugie odznaczenie tego samego rodzaju, jakie major Morawski w uznaniu zasług za swą działalność w charakterze referenta spraw paszportowych i politycznych przy komendzie twierdzy w krótkim przeciągu czasu otrzymał.

Zawieszenie „Ilustr. Kuryera Codziennego“. Z dniem dzisiejszym wydawnictwo krakowskiego „Il. Kur. codziennego“ zostało chwilowo zawieszone.

Podpor. Bolesław Dunin-Wąsowicz. W dzisiejszym porannym numerze podaliśmy zaczerpniętą z piotrkowskiego „Dziennika Narodowego“ wiadomość o zgonie podpor. Bolesława Dunin-Wąsowicza. „N. Ref.“ otrzymała w tej sprawie następujące pismo, prostujące tę wiadomość, jako pozbawioną wszelkiej podstawy:

Dnia 3 bm. 2 pułk ułanów Legionów polskich został zaalarmowany, do walki wówczas jednak nie poszedł, pozostawał tylko w ostrem pogotowiu, jako rezerwa 3-ciej brygady. Wyjeżdżając z pułku dnia 13 bm. pozostawiłem podp. Wąsowicza w najlepszem zdrowiu. — J. Dunin-Borkowski, kom. 5-go szwadronu.

Z krakowskiego Koła Towarzystwa Historycznego. W sobotę dnia 21 bm. o godz. 6 wieczorem, odbędzie się w sali Seminaryum Filozoficznego, (ul. św. Anny 12) zebranie miesięczne Koła, na którem prof. dr Stanisław Kutrzeba wygłosi odczyt pt. „Organizacya pracy historycznej w Polsce“. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

Wynik wpisów do krak. Akademii handlowej i połączonych z nią szkół i kursów na r. s. 1916/1917 jest następujący: Do czteroklasowej Akademii wpisało się 82 uczniów publicznych i 11 prywatystów; na kurs abituryentów 118 słuchaczy, na kurs absolwentek szkół średnich 82 słuchaczek; do szkoły dwuklasowej męskiej 45 uczniów, do takiej samej żeńskiej 294 uczenic i 1 prywatystka: do szkoły uzupełniającej 28 uczniów; na kurs wieczorny dla dorosłych 42 pań i panów; na osobne kursa dla inwalidów wojennych 18 uczestników. Razem wpisało się 709 publicznych uczniów i słuchaczy, uczenic i słuchaczek, oraz 12 prywatystów“.

Spis mleka w Krakowie. Celem zbadania stosunków handlu i konsumcyi mleka w obrębie m. Krakowa, magistrat zarządził zgłoszenie ilości mleka, otrzymywanego lub sprowadzanego do miasta.

Do zgłoszenia mleka są obowiązani: właściciele hoteli, restauracyj, kawiarń, cukierń, mleczarń, handlarze mleka, stowarzyszenia i związki, zaopatrujące swoich członków w mleko, szpitale cywilne, zakłady dobroczynne i humanitarne, klasztory, pensyonaty, bursy itd.

Zgłoszenia należy uskutecznić na przepisanych formularzach, po które zgłosić się mają obowiązani do zgłoszenia do komisaryatów obwodowych. Zgłoszenia należy przedłożyć w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 bm. w komisaryatach obwodowych.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. W niedzielę rozpoczęto nowy rok pracy w uniwersytecie lwowskim uroczystem tradycyjnem nabożeństwem, odprawionem o godz. 9 w kościele św. Mikołaja Mszę św. odprawił JE. X. Arcybiskup Józef Bilczewski — jako przedstawiciel kapituły ormiańskiej, przybył X. Arcybiskup Teodorowicz, zaś kapituły greckiej X. mitrat Bielecki. W nabożeństwie wzięli udział: JE. namiestnik bar. Diller z adjutantami wojskowym i cywilnym, senat akademicki z rektorem Twardowskim, grono profesorskie w uroczystych togach, kom. rząd. starosta Grabowski, reprezentanci wojskowości, prez. sądu Łuczkiewicz i inni. Podczas Mszy św. odśpiewał pieśni chór alumnów.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent gal. dyrekcyi poczt i telegrafów p. Artur Schiffner wyjechał w sprawach urzędowych. Kierownictwo dyrekcyi objął starszy radca pocztowy Kazimierz Łaski.

Zwinięcie sądu. Ministerstwo sprawiedliwości wystosowało zapytanie do magistratu miasteczka Radymna i gmin okolicznych, czy zgodzą się na zniesienie sądu powiatowego w Radymnie, przynależnego do sądu obwodowego w Przemyślu. Gminy rozumiejąc misyę i znaczenie sądu w swym kulturalnym rozwoju, oświadczają się odmownie, co zresztą i odpowiednie władze po głębszem rozpatrzeniu sprawy zapewne uznają.

Morderstwo. Piszą nam: Dnia 12 bm. w gminie Szczyrk w pow. bialskim, wachmistrz żandarmeryi p. Stefan Myczko idąc przez las w miejscu zwanem Beskid znalazł w gąszczach jeszcze ciepłe zwłoki 8-letniej dziewczynki nieznanego nazwiska, na której dokonano morderstwa. P. Myczko jest już na tropie zbrodniarza przynależnego do Szczyrku. Odsiadywał on 8-letnie więzienie na Morawach, z którego uciekł, poczem włóczył się po różnych okolicach.

Pożyczka st. m. Warszawy. Jak dzienniki z Królestwa donoszą, zainteresowanie wypuszczoną świeżo pożyczką miejską jest bardzo znaczne nietylko w Warszawie, ale i na prowincyi. Wyjaśnienia poczynione przez Radę miejską, że stan finansowy Warszawy, nawet mimo wojny, jest lepszy, niż wielu innych miast europejskich, wpłynęło na ożywiony ruch w amortyzowaniu obligacyj pożyczkowych.

Rozstrzygnięcie konkursu malarskiego i rzeźbiarskiego. Pisma warszawskie donoszą: W dniu 12. bm. nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu malarskiego i rzeźbiarskiego, ogłoszonego przez Towarzystwo zachęty sztuk pięknych na dzieło o temacie: „Polska“. W dziale malarskim nagrodę pierwszą w sumie 1.000 rubli przyznano p. Mich. Borucińskiemu; nagrodę drugą 500 rubli p. Tad. Pruszkowskiemu; nagrodę trzecią 250 rubli p. Cz. Tańskiemu; nagrodę czwartą 150 rubli p. Henr. Piątkowskiemu; nagrodę piątą 100 rubli p. St. Zawadzkiemu. W dziale rzeźbiarskim pierwszą nagrodę 500 rubli otrzymała p. H. J. Nałkowska; nagrodę drugą 300 rubli p. Henryk Kuna; nagrodę trzecią 200 rubli p. Józef Jasiński. Na posiedzenie sądu przybyli z jego członków zamiejscowych pp.: Teodor Axentowicz z Krakowa i Władysław Marcinkowski z Poznania.

Żydzi przeciw święceniu niedzieli. Związek kupców żydowskich w Warszawie zbiera liczne podpisy pod memoryałem, który ma być wystosowany do Rady miejskiej w sprawie święcenia niedzieli.. Memoryał ten szeroko motywuje tradycye żydowskiej religii i handlu i uzasadnia, że dążenie do zniewolenia kupców żydowskich, by zawiesili swą działalność w niedzielę, wprowadza ograniczenie kupców żydowskich, a poza tem niedogodne jest dla tych sfer ludności chrześcijańskiej, która może dokonywać zakupów wyłącznie w niedzielę (?)

Liga litości. Przy Warsz. Tow. Opieki nad zwierzętami utworzyła się „Liga ltości“, której celem jest szerzenie wśród dzieci od lat 7 do 16-tu litości dla wszelkich tworów ziemi, niesienia ulgi tam, gdzie cierpienie na miejsce, walczenia o sprawiedliwość.

Zgon weterana z roku 1863. W Warszawie zmarł, przeżywszy lat 82 Wacław Jerzy de M a k a y, uczestnik powstania 1863 roku. Zmarły był jednym z ostatnich już wychowańców Instytutu rolniczego w Marymoncie. Po powrocie z wygnania na Syberyi, oddawał się pracy na roli, nie zaniedbując też pracy społecznej. Przez szereg lat był sędzią gminnym z wyborów.

Sprawa Suchomlinowa. Dzienniki donoszą, że śledztwo w sprawie byłego ministra wojny, Suchomlinowa, jest już ukończone. Proces rozpocznie się w końcu bieżącego miesiąca lub najpóźniej w początku listopada, gdyż stan zdrowia Suchomlinowa znacznie się poprawił. Według nowego, przyjętego już przez radę ministrów prawa o konfiskacie majątków wszelkich zdrajców, cały majątek Suchomlinowa również ulegnie konfiskacie.

Z sali sądowej.

Proces o bezprawne uwalnianie od służby wojskowej.

Dzisiejsza rozprawa przedstawiała już mniej urozmaicony widok niż wczorajsza. Rieser, którego zeznania stanowiły „clou“ dotychczasowych przesłuchań oskarżonych, znacznie utemperował się, zeznawał spokojniej i przestał już przeczyć, iż wszystko, co protokoły śledcze o jego zeznaniach notują, jest nieprawdą.

Oskarżony Gerson Rieser, syn Leiba, obwiniony jest o pomaganie ojcu w jego czynnościach. Nie poczuwa się do winy i przeczy, jakoby w akcyi swego ojca brał jakikolwiek udział. Skonfrontowany ze S t a r k l e m obstaje przy swych zeznaniach, choć Starkel stanowczo twierdzi, iż Gerson Rieser nachodził go często w domu.

Szymon Silberstein, oskarżony, iż uskuteczniał zgłoszenia poborowe innych osób, również nie poczuwa się do winy, obowiązkowi stawiennictwa uczynił zadość — co przewodniczący zresztą konstatuje — a zarobków drogą opisaną w akcie oskarżenia nie potrzebuje, gdyż zarabiał w czasie pokoju 100.000 koron, który to zarobek wzrósł w czasie wojny do kwoty tylko 300.000 koron rocznie. Rieser (ojciec), który wczoraj obciążał Silbersteina, dzisiaj uznaje go za niewinnego.

Pewnego rodzaju sensacyą dzisiejszej rozprawy było odnalezienie się N a s s a. Mistyczną tę dotychczas postać wykrył Dr Heski, podnosząc, iż Nass służy obecnie w wojsku, i wnosi o wezwanie go do rozprawy. Przewodniczący jednak poprzychyla się do żądania obrońcy, wyrażając powątpiewanie czy trybunał będzie miał przyjemność widzieć oblicze Nassa.

Następnie przystąpiono do przesłuchania L ö b l a K l e i n m a n n a, handlarza drzewa, oskarżonego o to, że starał się o wyrabianie fałszywych legitymacyj dla siebie i trzech innych żydów. Oskarżony do winy się nie poczuwa, osób, dla których, wedle oskarżenia, miał starać się o fałszywe legitymacye, z wyjątkiem jednej, nie zna zupełnie. Wezwany przez kierownika rozprawy Dra Reuta, wstaje Uryga i stwierdza, że Kleinman starał się o fałszywe legitymacye i ofiarował za nie wynagrodzenie.

W dalszym ciągu przesłuchano Jeruchima Recka false G ü n s b e r g a, oskarżonego, że chociaż wiedział, gdzie się ukrywa Leib Rieser, nie dał o tem znać policyi. Rieser ukrywał się u Izraela Körbera przy ul. Bożego Ciała na Kazimierzu przez przeciąg 5 miesięcy, gdzie go też aresztowano. Oskarżony tłómaczy się, że przysięgał na „cyces“, iż miejsca pobytu Riesera nie zdradzi, dlatego nie mógł policyi zawiadomić. Obrońca z urzędu Dr Weiner stawia wniosek, aby wezwać na świadka Körbera, który odbierał przysięgę na „cyces“, a nadto dowodu ze znawcy rabina ortodoksyjnego, że gdyby Ginsberg złamał przysięgę na „cyces“, byłby narażony na wiele przykrości od swoich współwyznawców.

Oskarż. publ. kap. audyt. Żegarac sprzeciwił się wnioskowi o wezwanie rabina, gdyż wobec ustawy przysięga „na cyces“ jest bez znaczenia.

Trybunał zastrzegł sobie decyzyę na czas późniejszy.

Następnie przesłuchano Mosesa W i n z e l b e r g a, oskarżonego, że zgłaszał się w magistracie o fałszywe legitymacye, opiewające na obce nazwiska. Obwiniony oczywiście do winy się nie poczuwa. Przy konfrontacyi jednak współobwinieni potwierdzają, że starał się o fałszywe legitymacye dla swoich klientów i pomagał przy popełnianiu nadużyć.

Pod koniec dzisiejszej rozprawy przystąpiono do przesłuchania oskarż. J a s k r a.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny R o m a n W o y c z y ń s k i. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka